

OPOWIADANIE O KAPIBARZE IMIENIEM MOLI

I. Kapibary odkrywają świat

To się zaczęło tak: gdy kapibara się urodziła, to była bardzo ciekawska. Przez to niechęć wsiadła do pociągu i odjechała do zoo. Gdy już dojechała, zobaczyła, że nie jest sama, więc się ucieszyła. Zapytała, jak się nazywają te wszystkie zwierzęta. Były różne imiona, np. Miluś i Minek. A kapibara miała na imię Moli. Zwierzątka te zaprzyjaźniły się. W zoo było super, wszyscy dostawali jedzenie i się bawili w berka, grali w piłkę. W końcu Molemu, Milusiowi i Minkowi to się znudziło i uciekli z zoo. Doszli do lasu. Tam chodzili i chodzili, i tak ciągle. Aż w końcu zauważyli pandy. Moli i jego koledzy postanowili spędzić w tym lesie resztę życia i tam się wychowywać. Nauczyli się wspinać i jeść bambusy. Nauczyli się różnych kultur. I tak minęły trzy lata. Pewnego dnia do wioski pand przyszedł Tig, czyli tygrys. Był groźny, chciał wszystkich zabić, więc Moli i jego koledzy uciekli do miasta. Tam było super, a ta miejscowość nazywała się Korczyna. Było tam wszystko, na przykład lody i czekolada, no i szkoła, do której chodzą dzieci.

II. Kapibary i Święty Mikołaj

Pewnego dnia Moli siedział z pandą i tłumaczył jej, że niedługo przyjedzie św. Mikołaj, bo był ostatni dzień listopada. Siedem dni później, gdy się obudził, szybko zbiegł na dół i zobaczył, że prezenty są! Zaczął je z radością rozpakowywać. Dostał piłkę, komiks, paczkę z Brawl Stars i co najważniejsze – ubrania. (Moli nie jest biedny, tylko ubranka miał już za małe, więc się ucieszył). Dostał sweterek i bluzę z truskawką, i plecak w kształcie burgera i go teraz nosi. Wszystko zaraz ubrał i usiadł na fotelu. Potem pił gorącą czekoladę na swoim fotelu. Nagle – dzyng, dzyng! Ciekawe: - Kto to? - zainteresował się Moli. Nagle zobaczył, że to jego mama! Bardzo się zdziwił, bo ona mieszka bardzo daleko, aż w Ameryce. Więc Moli zapytał się, co ona tu robi? Powiedziała, że przyjechała na Święta Bożego Narodzenia.

III. Wigilia

Niecałe cztery tygodnie później była Wigilia. Moli elegancko się ubrał i z mamą czekali na gości. Gdy goście przyszli, to jedli dwanaście potraw, a oczywiście przed jedzeniem się pomodlili. Później Moli bawił się z kuzynostwem. Gdy świeciła pierwsza gwiazdka, Moli i jego kuzyn zaczęli odpakowywać prezenty. Moli dostał piłkę, a jego mama biżuterię. I tak im minęły święta.

*Autor **Jeremiasz Tokarz***

Kl. 3 b SP Korczyna